

Inna zima

Zima. Jakaś inna ta zima. Różna od tych, jakie pamiętam sprzed czterdziestu czy pięćdziesięciu lat. Wówczas problemy były inne, bo „na śniegu zimno, a pod śniegiem brudno” („Ballada o zimowych romansach” – kabaret Elita). Temperatury były znacznie niższe, a i śniegu jakby więcej. Gdy piszę ten felieton, jest pochmurno i deszczowo. To nie nastraja pozytywnie. Chociaż nowy rok powinien dawać nadzieję, że nowe będzie lepsze, tym razem tak nie jest.

W starożytnych kulturach nowy rok rozpoczynano w okresie wiosennym, gdy zaczynały się prace polowe, a przyroda budziła się do życia po zimowym śnie. W starożytnym Rzymie w zimowych miesiącach – styczniu i lutym – życie polityczne zamierało, a najważniejsi urzędnicy rzymscy, konsulowie, rozpoczynali swoje urzędowanie w marcu. Zmiana nastąpiła w 153 roku p.n.e., gdy jesienią zginęli dwaj konsulowie i należało jak najszybciej zaprzysiąc nowych dowódców, którzy zaczęli pełnić swoje funkcje właśnie od 1 stycznia. Od tego czasu nowy rok zaczynano właśnie tego dnia.

Czy podobne myślenie przyświeca niektórym członkom naszej lekarskiej społeczności? Bo choć kadencja trwa cztery lata, to zmiany następowały wiosną. Tymczasem okazuje się, że w środku kadencji, zimą, koledzy przejawiają wolę zmiany „głównodowodzącego”.

Większość głosujących za uchwałami domagającymi się odwołania nie uczestniczy w obradach NRL, a argumenty zna jedynie z przekazów i narracji. Przekazy medialne huczą od sensacji – „lekarze domagają się zmian”. Wygląda to, jakby ponad 150-tysięczna rzesza lekarzy się buntowała. Tymczasem uchwały głosowało niecałe 200, no może 250 osób – członków rad okręgowych. Reszta ze zdumieniem dowiaduje się, że w ogóle istnieje jakiś konflikt „na szczytach władzy”.

Zastanawiam się, czy to nie jest działanie na czyjeś „zamówienie”. Bo całe to zamieszanie naszej społeczności nic dobrego nie przynosi. Osłabiamy naszą siłę, wskazujemy, że może samorząd nie radzi sobie w działaniach. Są przecież gremia, którym istnienie samorządu lekarskiego przeszkadza, i z radością by się go pozbyły. Już samo podzielenie społeczności lekarskiej (i tak niejednorodnej) daje szansę na wprowadzenie wielu niekorzystnych zmian w wykonywaniu naszego zawodu. Czyżby znów stara rzymska zasada *divide et impera* miała być tu stosowana?

Konflikty w naszej społeczności były zawsze – i zawsze też ktoś na nich korzystał. Zdarzały się nagonki, pomówienia, paszkwile, a samorząd zawsze na nie reagował. Ciekawą lekturą są biuletyny „Izby Lekarskiej Łódzkiej” z 1925 roku. To były początki izb

lekarskich, ustanowionych w 1921 roku, a już wtedy obszerne miejsce zajmowały sprawozdania z rozwiązywanych konfliktów.

Silny samorząd mówiący jednym głosem na zewnątrz to skuteczny samorząd. Skuteczności zaś nie otrzymuje się w prezencji – trzeba ją wypracować, co wymaga czasu, zaangażowania, chęci i odwagi. Jako samorząd zawodowy mamy dla naszej lekarskiej społeczności wiele do zrobienia – i to właśnie się dzieje. To, co interesuje lekarzy, to efekty, a nie rozgrywki personalne. Szczególnie nie jest akceptowane szastanie wspólnymi pieniędzmi.

Realizacja zadań i planów rozwoju samorządu wymaga zaangażowania i szerokiego poparcia. Demokratycznie wybrana reprezentacja całej społeczności wykonuje te zadania w interesie nas wszystkich. A to wymaga stabilności i współpracy.

Każdy z nas ma wiele wspaniałych cech i umiejętności, które może spożytkować dla kształtowania i rozwoju naszej lekarskiej społeczności. Dbajmy o nasz wizerunek – „Zły to ptak, co własne gniazdo kala” (Shakespeare).

Tymczasem zima. Choć do wiosny jeszcze prawie dwa miesiące, to ciepłe dni w styczniu i lutym zdarzają się coraz częściej. Pewnie będą jeszcze ataki zimy ze śniegiem i mrozem, może nawet gwałtowne, ale daleko im do zim z lat siedemdziesiątych.

Dla przyrody zima jest ważnym etapem cyklu życia. Mniej obserwuje się gili, jemiołuszek czy sikorek, za to częściej łabędzie i żurawie zostają na zimę w Polsce. Klimatolodzy wskazują na ocieplenie w XXI wieku w porównaniu do XX wieku, ale wówczas także zdarzały się odwilże. Na przykład w styczniu 1925 roku w Zakopanem odnotowano ponad 16 stopni.

Zimowe, długie wieczory nastrajają refleksyjnie. Warto zastanowić się nad planem działania, słusznością decyzji i własną pozycją w całym samorządowym układzie. Często drobne decyzje podejmowane pod wpływem chwili mają kluczowe znaczenie.

Życzę wszystkim zimy z radosnymi zabawami na śniegu, kuligiem i bitwą na śnieżki, uśmiechu na co dzień, a przede wszystkim zdrowia!

Wasz prezes, Paweł R. Czekalski

Panaceum 1-2/2025